

JAN PAWEŁ II

### ZAPEWNIJMY DZIECIOM PRZYSZŁOŚĆ W POKOJU!\*

Na zakończenie roku 1994 – Międzynarodowego Roku Rodziny – skierowałem List do dzieci całego świata, prosząc je o modlitwę, aby ludzkość stawała się coraz bardziej rodziną Bożą, umiejącą żyć w zgodzie i pokoju. Wyraziłem też wtedy głęboką troskę o dzieci, które są ofiarami konfliktów wojennych i innych form przemocy, zwracając uwagę światowej opinii publicznej na te bardzo groźne zjawiska.

U progu nowego roku myśl moja znowu biegnie ku dzieciom, ku ich słusznemu pragnieniu miłości i radości. W szczególny sposób ogarniam pamięcią dzieci dotknięte cierpieniem. Jakże wiele z nich osiąga dojrzałość, nie zaznawszy nigdy pokoju. Ich spojrzenie powinno być zawsze pogodne i pełne nadziei, a tak często jest przeniknięte smutkiem i lękiem, bo w swym krótkim życiu zbyt wiele już zobaczyły i przecierpiały!

Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju! Wezwanie to kieruję z ufnością do ludzi dobrej woli, zachęcając wszystkich, aby pomagali dzieciom wzrastać w klimacie prawdziwego pokoju. To jest ich prawem, to jest naszym obowiązkiem.

### DZIECI OFIARAMI WOJNY

Mam przed oczyma rzesze dzieci, które spotykałem w latach mej papieskiej posługi, zwłaszcza w czasie podróży apostolskich na wszystkie kontynenty. Dzieci pogodne i pełne radości. Myślę o nich u progu nowego roku. Wszystkim dzieciom świata życzę, aby rozpoczęły rok 1996 w radości oraz by dzięki szczerzej pomocy dorosłych dane im było przeżyć spokojne dzieciństwo.

---

\* Orędzie na XXIX Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1996 roku. Tekst przytaczamy za: „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 17(1996) nr 1, s. 4-7.

Pragnąłbym, aby harmonijne stosunki między dorosłymi a dziećmi kształtowały wszędzie klimat pokoju i prawdziwego dobrobytu. Niestety, wiele dzieci na świecie staje się niewinnymi ofiarami wojen. W ostatnich latach zraniono i zabito miliony małych istot ludzkich, dokonując prawdziwej masakry.

Normy prawa międzynarodowego<sup>1</sup>, nakazujące szczególną ochronę najmłodszych, są w znacznej mierze lekceważone, zaś konflikty regionalne i etniczne, których liczba niezmiernie wzrosła, przekreślają gwarancje przewidziane przez przepisy humanitarne. Dzieci giną nawet od kul strzelców wyborowych; niszczy się umyślnie szkoły i bombarduje szpitale, w których są leczone. Jakże nie podnieść głosu wobec tych potwornych wynaturzeń i jakże ich nie potępić! Umyślne zabicie dziecka jest jednym z najbardziej niepokojących przejawów zaniku wszelkiego szacunku dla ludzkiego życia<sup>2</sup>.

Oprócz dzieci zamordowanych chcę też wspomnieć dzieci trwale okaleczone podczas działań wojennych lub po ich zakończeniu. Myślę tu także o dzieciach prześladowanych, gwałconych i zabijanych podczas tak zwanych „czystek etnicznych”.

Dzieci są nie tylko ofiarami wojennej przemocy; wiele z nich jest zmuszanych do czynnego uczestnictwa w wojnie. W niektórych krajach świata dochodzi do tego, że chłopcy i dziewczęta, nieraz bardzo młodzi, są przymuszani do służby w formacjach wojskowych walczących stron. Zwiedzeni obietnicą otrzymania żywności i możliwością uczęszczania do szkoły, zostają zamknięci w odosobnionych obozach, gdzie cierpią głód i są maltretowani i gdzie każe się im zabijać, czasem nawet osoby z ich własnych wiosek. Często są posyłani w pierwszej linii, aby oczyszczać pola minowe. Najwyraźniej ci, którzy w ten sposób posługują się niepełnoletnimi, za nic mają ich życie!

Przyszłość tych młodocianych żołnierzy jest często przekreślona. Po latach służby wojskowej niektórzy zostają po prostu zdemobilizowani i odesłani do domów, gdzie najczęściej nie potrafią włączyć się na powrót w życie cywilne. Inni, wstydząc się tego, że przeżyli swoich towarzyszy, stają się przestępcami albo narkomanami. Któż wie, jakie jeszcze zmory będą nękać ich dusze! Czy kiedykolwiek ich pamięć uwolni się od obrazów przemocy i śmierci?

Na głęboką wdzięczność zasługują organizacje humanitarne i religijne, które starają się nieść ulgę w tak nieludzkich cierpieniach. Wdzięczność należy się także ludziom dobrej woli i rodzinom, które z miłością przyjmują

<sup>1</sup> Por. np. Organizacja Narodów Zjednoczonych, Konwencja o prawach dziecka z 20 XI 1989, w szczególności art. 38, [http://www.unicef.org/magic/resources/CRC\\_polish\\_language\\_version.pdf](http://www.unicef.org/magic/resources/CRC_polish_language_version.pdf); ONZ, IV Konwencja genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny z 12 VIII 1949, art. 24, [https://www.msw.gov.pl/ftp/OCK/dokumenty\\_Prawo\\_MPH/1949\\_12\\_VIII\\_IV%20konwencja\\_genewska.pdf](https://www.msw.gov.pl/ftp/OCK/dokumenty_Prawo_MPH/1949_12_VIII_IV%20konwencja_genewska.pdf); ONZ, Protokoły dodatkowe do Konwencji genewskich, nr I-II z 12 XII 1977.

<sup>2</sup> Por. J a n P a w e ł II, Encyklika *Evangelium vitae*, nr 3.

osierocone dzieci, starają się uleczyć je po doznanych wstrząsach i pomagają im włączyć się na powrót w życie rodzimych społeczności.

Wspomnienie milionów zamordowanych dzieci i pełne smutku oczy wielu ich rówieśników, znoszących okrutne cierpienia, są dla nas bodźcem do szukania wszelkich możliwych dróg ochrony lub przywrócenia pokoju, położenia kresu konfliktom i wojnom.

Przed IV Światową Konferencją poświęconą kobiecie, która odbyła się w Pekinie we wrześniu tego roku, wezwałem katolickie instytucje charytatywne i oświatowe, aby przyjęły i wspólnie realizowały priorytetową strategię działań, mających na celu dobro dziewcząt i młodych kobiet, zwłaszcza najuboższych. Dziś pragnę ponowić to wezwanie, kierując je w szczególności do katolickich instytucji i organizacji, które zajmują się nieletnimi: pomagajcie dziewczętom, które doznały bolesnych skutków wojny i przemocy; uczcie chłopców dostrzegać i szanować godność kobiety; pomagajcie dzieciom na nowo odkryć dobroć i miłość Boga, który stał się człowiekiem i który umierając, pozostawił światu dar swojego pokoju (por. J 14, 27).

Nigdy nie przestanę powtarzać, że wszyscy – od najwyższych instytucji światowych po stowarzyszenia lokalne, od głów państw po zwykłego obywatela – jesteśmy powołani, aby w naszej codzienności i w wielkich chwilach naszego życia wносить wkład w budowanie pokoju oraz odmawiać wszelkiego poparcia wojnie.

## DZIECI OFIARAMI RÓŻNYCH FORM PRZEMOCY

Miliony dzieci cierpią na skutek innych form przemocy, występujących zarówno w społeczeństwach, gdzie panuje nędza, jak i w krajach rozwiniętych. Są to często formy mniej widoczne, ale wcale nie mniej okrutne.

Międzynarodowa Konferencja na temat Rozwoju Społecznego, która obradowała w tym roku w Kopenhadze, zwróciła uwagę na więź istniejącą między ubóstwem a przemocą<sup>3</sup>; przy tej samej okazji państwa postanowiły wydać bardziej zdecydowaną walkę pladze nędzy i podjąć stosowne działania na szczeblu krajowym, poczynając od roku 1996<sup>4</sup>. Podobne zalecenia zostały sformułowane także przez Światową Konferencję ONZ poświęconą dzieciom (Nowy Jork, 1990 rok). Nędza stwarza bowiem nieludzkie warunki życia i pracy. W niektórych krajach już małe dzieci są zmuszane do pracy, są maltretowa-

<sup>3</sup> ONZ, Deklaracja, nr 16, w: *Deklaracja i Program Działań Światowego Szczytu Rozwoju Społecznego. Kopenhaga, 6-12 marca 1995*, red. B. Olszewska, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 1997, s. 18n.

<sup>4</sup> Zob. ONZ, Program działań, rozdz. 2, w: *Deklaracja i Program Działań Światowego Szczytu Rozwoju Społecznego*, s. 66-87.

ne i boleśnie karane, otrzymują znikome wynagrodzenie: ponieważ nie mogą się w żaden sposób bronić, najłatwiej padają ofiarą szantażu i wyzysku.

Kiedy indziej znów czyni się z nich przedmiot transakcji handlowych<sup>5</sup>, aby wykorzystywać je w procederze zorganizowanego żebractwa lub – co gorsza – zepchnąć na drogę prostytucji, między innymi w ramach tak zwanej „turystyki seksu” – praktyki zasługującej na najsurowsze potępienie i poniżającej tych, którzy ją uprawiają, ale także tych wszystkich, którzy na różne sposoby przyczyniają się do jej rozwoju. Są i tacy, którzy bez skrupułów angażują dzieci do działalności przestępczej, zwłaszcza do sprzedaży narkotyków, co wiąże się między innymi z ryzykiem, że one same zaczną ich używać.

Niemalą jest dzieci, dla których ostatecznie jedynym środowiskiem życia staje się ulica: dzieci, które uciekły z domu albo zostały porzucone przez rodziny, czy też są po prostu pozbawione na zawsze środowiska rodzinnego, żyją z dnia na dzień w stanie całkowitego opuszczenia, traktowane przez wielu jako odpadki, których należy się pozbyć.

Przemoc wymierzona przeciw dzieciom występuje niestety również w rodzinach żyjących w warunkach dostatku i dobrobytu. Są to na szczęście rzadkie przypadki, ale mimo to nie należy ich lekceważyć. Zdarza się, że nawet we własnych domach i to ze strony tych, w których słusznie powinny pokładać całkowitą ufność, dzieci doznają przemocy i krzywd, co w sposób nieobliczalny szkodzi ich rozwojowi.

Wiele dzieci jest też narażonych na wstrząsy związane z konfliktami między rodzicami lub nawet z rozpadem rodziny. Troska o ich dobro nie powstrzymuje dorosłych od podjęcia decyzji podyktowanych często przez egoizm i zakłamanie. Za fasadą normalnego i spokojnego życia, szczególnie myślącą w sytuacji dostatku dóbr materialnych, dzieci muszą nieraz wznosić w smutnej samotności, nie mając nikogo, kto z miłością wskazałby im właściwą drogę i zapewnił odpowiednie wychowanie moralne. Pozostawione samym sobie, znajdują zazwyczaj główny punkt odniesienia w telewizji, propagującej często wzorce życia nierealnego albo zdemoralizowanego, wobec których ich niedojrzały zmysł rozeznania nie jest jeszcze w stanie należycie zareagować.

Czyż można się dziwić, że tak wielokształtna i podstępna przemoc przenika na koniec także do ich młodych serc i przekształca ich wrodzony entuzjazm w rozczarowanie i cynizm, a ich odruchową dobroć w obojętność i egoizm? Powstaje w ten sposób zagrożenie, że dzieci, idąc za fałszywymi ideałami, zaznają goryczy i poniżenia, wrogości i nienawiści, nasiąkając poczuciem niezaspokojenia i pustki, którym jest przeniknięty otaczający je świat. Powszecchnie wiadomo, że doświadczenia dzieciństwa pozostawiają głębokie i czasem nieusuwalne piętno na całym późniejszym życiu.

<sup>5</sup> Por. tamże, rozdz. 2, nr 39e, s. 84.

Trudno oczekiwać, by dzieci umiały kiedyś budować lepszy świat, jeśli dziś nie podejmie się konkretnych wysiłków, aby zapewnić im właściwe wychowanie do pokoju. Dzieci muszą „uczyć się pokoju”: jest to ich prawem, którego nie wolno lekceważyć.

### DZIECI A NADZIEJE NA POKÓJ

Pragnąłem ukazać tutaj w jak najpełniejszym świetle dramatyczne nieraz warunki, w jakich żyje dziś wiele dzieci. Uważam to za swój obowiązek: to one przecież będą dorosłymi w trzecim tysiącleciu. Nie zamierzam jednak poddawać się pesymizmowi ani ignorować zjawisk, które budzą nadzieję. Czyż można na przykład pominąć milczeniem liczne rodziny we wszystkich zakątkach świata, w których dzieci wzrastają w atmosferze pokoju; czyż możemy nie wspomnieć o inicjatywach, jakie podejmuje wiele osób i instytucji, aby zapewnić harmonijny i radosny rozwój dzieciom zmagającym się z różnymi trudnościami? Należą do nich inicjatywy instytucji publicznych i prywatnych, poszczególnych rodzin i zasłużonych wspólnot, których jedynym celem jest przywrócenie do normalnego życia dzieci dotkniętych przez jakieś bolesne doświadczenia. Na uwagę zasługują konkretne programy wychowawcze, które zmierzają do pełnego wykorzystania wszystkich indywidualnych zdolności, tak aby z dzieci i młodzieży uczynić prawdziwych budowniczych pokoju.

Nie należy też zapominać o wzroście poczucia odpowiedzialności w łonie wspólnoty międzynarodowej, która w ostatnich latach, mimo trudności i wahań, stara się systematycznie i w sposób zdecydowany podejmować problemy dzieci.

Osiągane rezultaty zachęcają do kontynuacji tego chwalebego dzieła. Dzieci, jeśli otrzymają stosowną pomoc i zazną miłości, potrafią same stawać się twórcami pokoju, budowniczymi braterstwa i solidarności w świecie. Ich entuzjazm i szczere zaangażowanie pozwala im być „świadkami” i „nauczycielami” nadziei i pokoju, z pożytkiem dla dorosłych. Aby nie roztrwonić tego potencjału, należy stworzyć dzieciom – okazując należyty szacunek ich osobowości – wszelkie warunki sprzyjające harmonijnemu i wszechstronnemu rozwojowi.

Spokojne dzieciństwo pozwoli dzieciom patrzeć z ufnością na życie i na dzień jutrzejszy. Biada tym, którzy tłumią w nich radosne porywy nadziei!

### DZIECI W SZKOLE POKOJU

Dzieci bardzo prędko poznają życie. Obserwują i naśladują postępowanie dorosłych. Szybko uczą się miłości i szacunku dla innych, ale łatwo wchłaniają też jad przemocy i nienawiści. To, czego doświadczają w rodzinie, bardzo

mocno wpłynie na postawy, które przyjmą jako dorośli. Jeśli zatem rodzina jest pierwszym środowiskiem, w którym dzieci otwierają się na świat, rodzina też powinna być dla nich pierwszą szkołą pokoju.

Rodzice mają niezwykłą szansę ukazania dzieciom tej wielkiej wartości, jaką jest świadectwo ich wzajemnej miłości. Kochając się, pozwalają swemu dziecku, od samego początku jego istnienia, wzrastać w atmosferze pokoju, przenikniętej pozytywnymi elementami, które stanowią prawdziwe dziedzictwo rodziny: są to wzajemny szacunek i akceptacja, otwarcie się na innych, dzielenie się dobrami, bezinteresowność, przebaczenie. Wspólne rozwijanie tych wartości umożliwia prawdziwe wychowanie do pokoju i sprawia, że dziecko od najmłodszych lat uczestniczy czynnie w budowaniu pokoju.

Dziecko dzieli z rodzicami i rodzeństwem doświadczenie życia i nadziei: przygląda się, jak należy pokonywać z pokorą i odwagą nieuniknione trudności, dojrzewa w klimacie szacunku dla innych osób oraz dla opinii odmiennych niż własne.

W rodzinnym domu dzieci powinny być przede wszystkim otoczone miłością, aby mogły doświadczyć – zanim jeszcze dotrze do nich jakikolwiek przekaz słowny – tej miłości, jaką darzy je Bóg, oraz nauczyć się, że On pragnie pokoju i wzajemnego zrozumienia między wszystkimi ludźmi, powołanymi do tworzenia jednej wielkiej rodziny.

Jednakże oprócz podstawowego wychowania w rodzinie dzieci mają też prawo specyficzną formację do pokoju otrzymać w szkole i w innych strukturach oświatowych, których zadaniem jest dopomaganie im w stopniowym poznawaniu natury i wymogów pokoju w kontekście ich świata i ich kultury. Jest konieczne, aby dzieci uczyły się historii pokoju, a nie tylko dziejów zwycięskich lub przegranych wojen.

Przekażmy im zatem wzorce pokoju, a nie przemocy! Na szczęście takie pozytywne przykłady można znaleźć w każdej kulturze i w każdym okresie dziejów. Należy zapewnić odpowiednie sytuacje wychowawcze, szukając w sposób twórczy nowych dróg oddziaływania, zwłaszcza tam, gdzie panuje najdotkliwsza nędza kulturowa i moralna. Wszystko powinno służyć temu, aby dzieci stawały się głosicielami pokoju.

Dzieci nie są ciężarem dla społeczeństwa, nie są narzędziem zysku ani też osobami pozbawionymi praw: są ważnymi członkami ludzkiej zbiorowości, konkretnym wcieleniem jej nadziei, oczekiwań i możliwości.

## JEZUS DROGĄ DO POKOJU

Pokój jest darem Bożym; od ludzi zależy, czy zechcą go przyjąć, aby zbudować pokój na świecie. Zdołają to uczynić tylko wówczas, gdy będą mieli

dziecięcą prostotę serca. Jest to jeden z najgłębszych i najbardziej paradoksalnych aspektów chrześcijańskiego orędzia: „stać się jak dziecko” to nie tylko nakaz moralny – to przede wszystkim wymiar tajemnicy Wcielenia.

Syn Boży nie przyszedł bowiem w mocy i chwale, jak to uczyni na końcu czasów, ale jako dziecko potrzebujące pomocy i cierpiące ubóstwo. Przyjął w pełni naszą ludzką naturę z wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4,15), a wraz z nią także jej słabość i oczekiwanie przyszłości, właściwe dla wieku dziecięcego. Od czasu tego decydującego wydarzenia w dziejach ludzkości pogarda okazywana dzieciom jest jednocześnie pogardą wobec Tego, który pragnął objawić wielkość miłości, gotowej unieżyć się i wyrzec wszelkiej chwały dla odkupienia człowieka.

Jezus utożsamiał się z dziećmi i gdy Apostołowie spierali się, który z nich jest największy, „wziął dziecko, postawił je przy sobie i rzekł do nich: «Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał»” (Łk 9,47-48). Chrystus surowo przestrzegł nas przed niebezpieczeństwem zgorzenia dzieci: „kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18,6).

Od uczniów zażądał, aby na powrót stali się „dziećmi”, kiedy zaś oni próbowali odsunąć dzieci, które garnęły się do Niego, oburzył się: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Mk 10,14-15). Tak więc Jezus odwracał powszechny sposób myślenia. Dorośli powinni uczyć się dróg Bożych od dzieci: naśladować ich umiejętność zaufania i zawierzenia, mogą nauczyć się wołać z należną ufnością: „Abba, Ojcze!”

Stać się jak dzieci – całkowicie oddane Ojcu, pełne ewangelicznej cichości – to nakaz etyczny, ale także podstawa nadziei. Nawet w sytuacjach, gdy trudności są tak ogromne, że odbierają odwagę, a moce zła tak się panoszą, że budzą lęk, człowiek, który potrafi zdobyć się na dziecięcą prostotę, może odzyskać nadzieję, zwłaszcza jeżeli jest świadom, że może liczyć na Boga, który pragnie pojednania wszystkich ludzi we wspólnocie żyjącej w pokoju Jego królestwa; ale nadzieję może odzyskać także ten, kto – nawet jeśli nie ma udziału w darze wiary – uznaje wartości przebaczenia i solidarności i dostrzega w nich, nie bez ukrytego działania Ducha, możliwość odnowienia oblicza ziemi.

Zwracam się zatem z ufnością do ludzi dobrej woli. Zjednoczmy się wszyscy, aby stawić opór wszelkim formom przemocy i pokonać wojnę! Twórzmy warunki, w których dzieci będą mogły odziedziczyć po naszym pokoleniu świat bardziej zjednoczony i solidarny!

*Zapewnijmy dzieciom przyszłość w pokoju!*